№ 29. Kraków 6 Lutego — Piątek. Rok 1857.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
... ostatnim dniem każdego miesiąca.
... na Dziennik „Czas"

| w ... | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| ... | złr. 16 | rocznie | złr. 20 |
| rocznie | „ 8 | | „ 10 |
| kwartalnie | „ 4 | kwartalnie | „ 5 |
| miesięcznie | „ 1 kr. 30 | miesięcznie | „ 2 |

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 26 | rocznie | złr. 30 |
| półrocznie | „ 13 | półrocznie | „ 15 |
| kwartalnie | „ 7 | kwartalnie | „ 8 |

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

# CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za op...:
Od w... ...nego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr ...każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każde ... umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

## Kraków 5 lutego.

*Constitutionnel* w artykule wstępnym z 31 z. m. strofuje monitorskim stylem dzienniki wychodzące w państwie austryackiem. W ostrych i bardzo szorstkich wyrazach zarzuca im, iż w sprawie neufchatelskiéj wynosząc zbytnie wpływ Austryi, nieprzychylnie się wyrażają o Francyi i ubliżają z umysłu Prusom. W liczbie oskarżonych znajdujemy i pismo nasze w tych słowach:

Na jednéj z ostatnich rad ministrów, pisze nam *Czas krakowski*, Cesarz odczytał własnoręczny list odebrany od króla pruskiego, w którym znajdowały się *mniéj więcéj* takie wyrazy: „wszystko co zrobi W. C. Mość w sprawie neufchatelskiéj, będzie dobrem, na wszystko się zgodzę i za wszystko wypłacę się W. C. Mości niewygasłą wdzięcznością" itd. List był tak uniżonym, że ministrowie po sobie spojrzeli. Czy warto (pyta *Constitutionnel*) zadawać kłam podobnym wymysłom?...

Zapytamy z naszéj strony *Constitutionnela* nie już czy warto, ale czy się godzi ustęp z korespondencyi podawać jako opinię dziennika i na nim opierać zaskarżenie? Ustęp powyższy znajduje się rzeczywiście w *Czasie* z 25go stycznia jako pogłoska w jednym z listów paryskich. Na zapytanie nasze *Constitutionnel* sam zaraz odpowie.

Bardzo niedawno bo 23go stycznia *Siècle* popierając swą politykę przeciw królowi neapolitańskiemu przytoczył ustęp z *Constitutionnela*. *Constitutionnel* 24go t. m. odpowiedział mu z góry, że sobie wymawia aby go niecytował fałszywie, że ustęp ten jest z listu korespondenta jego z Genui, że nie jest zdaniem samego dziennika. *Siècle* 25go t. m. obstaje przy swojem, i wkłada na *Constitutionnela* odpowiedzialność za korespondencyą z Genui. *Constitutionnel* 26go t. m. odpowiada w następujących wyrazach:

*Siècle* nie ma słuszności za sobą. Jeden z naszych korespondentów donosi pogłoski krążące w Genui. Dodaje wyrazy które świadczą, że nie ma zupełnéj pewności. *Constitutionnel* podaje wszystko. Nie wzięliśmy odpowiedzialności ani za rzeczywistość faktów, ani nawet za nieomylność twierdzeń naszego korespondenta. *Siècle* przeto *nie miał prawa cytować tych faktów jakoby dowodzących naszych opinij i jakoby ogłoszonych pod naszą odpowiedzialnością. Podobne postępowanie jest wręcz przeciwne zasadom lojalnéj polemiki* i czcze rekryminacye *Siècla* nieprzekonają publiczności.

Wybornie. Ale *Siècle* nie poddaje się łatwo i pisze zaraz 28go stycznia: „że mógłby w potrzebie zacytować korespondencyą *Constitutionnela* medyolańską, gdyby mu ten przyrzekł, iż się jéj jutro nie wyprze". *Constitutionnel* w numerze z 29go tak odpowiada:

*Constitutionnel* ma korespondentów dobrze zainformowanych i bezstronnych, którzy piszą z twierdzeniem o tych rzeczach, o których wiedzą z pewnością, a podają jako pogłoski to o czem posłyszą przypadkiem, lub co zmienić mogą wypadki. Owe sprzeczności jakie *Siècle* upatruje w *Constitutionnelu*, są to właśnie najlepsze dowody naszéj bezstronności i naszéj szczerości. W sferze wiadomości politycznych europejskich, te dzienniki na pozór są najmniéj z sobą w sprzeczności, które naciągają wszystkie fakta do własnéj indywidualnéj opinii, i to tylko uznają za prawdziwe lub prawdopodobne, co się zgadza z tem czego one sobie życzą. *Constitutionnel* bardzo chętnie zostawia *Sièclowi* monopol tego sposobu pisania historyi współczesnéj.

Nic piękniejszego, i któżby się na to nie pisał! Ale jakżeż trudno sobie wystawić, aby *Constitutionnel* ogłosiwszy tak piękne zasady, we dwa dni później wyjmował ustęp z naszéj korespondencyi i stawiał ją za *corpus delicti* dla całego dziennika? aby sobie postępował nierównie gorzéj jak *Siècle*? aby rozumiał że mu przysługuje prawo postępować sobie wręcz przeciw zasadom lojalnéj polemiki? Jakże trudno przypuścić aby tak krótką miał pamięć i zapomniał że wpośród licznych zaprzań jakich doznał w życiu swojem od starszego brata *Monitora*, jedno tyczyło się także rady ministrów? że skoro on tak blisko stojąc wielkiego jak to mówią ołtarza, mógł podać wątpliwą wiadomość o tem co się działo na radzie, tem łatwiéj wydarzyć się to mogło naszemu korespondentowi, który tylko *mniéj więcéj* jak sam powiada, słyszał o tem co donosił? Zaprawdę, zważając te wszystkie okoliczności a zwłaszcza tę głównie, że właśnie w tym samym numerze *Czasu* z 25go stycznia, z którego *Constitutionnel* wyjął zacytowany ustęp z listu paryskiego, znajduje się korespondencya berlińska przedstawiająca sprawę neufchatelską całkiem na korzyść Prus, a co więcéj artykuł wstępny długi w tym samym przedmiocie, gdzie godność i wpływ Francyi i Prus należycie są uwzględnione — mimowolnie przychodzi na myśl, czy *Constitutionnel* nie szukał tylko pozoru, aby powtórzyć pogłoskę o owym mniemanym liście króla pruskiego, która inaczéj do kolumn jego przystępu mieć nie mogła?

Nieraz już czytaliśmy w *Constitutionnelu* przytaczane pismo nasze i nieraz z nieprzychylnemi uwagami. Jeżeliśmy tym razem rzecz podnieśli, to dla tego, że artykuł ten widzimy powtórzony przez różne dzienniki, a autorem jego p. Renée redaktor główny *Constitutionnela*, który jak pisze *Indépendance*, zabiera tylko głos w ważnych bardzo okolicznościach. Niebierzemy solidarności z innemi dziennikami, które cytuje p. Renée. Zostawiamy każdemu obronę. Co do nas, mamy przekonanie, żeśmy nikomu nieubliżyli pisząc o sprawie neufchatelskiéj. Nieujmujemy samodzielności ani Prusom ani Szwajcaryi, lecz nie zaprzeczamy wpływu innych mocarstw. Zapewne i *Constitutionnel* zaprzeczyć nie zechce, że jedne państwa wpływają na drugie i na ich politykę. Skoro więc tak jest, pozwoli nam utrzymywać nasze zdanie, które znajdzie we wszystkich naszych artykułach wstępnych o sprawie téj traktujących, że jeżeli wpływ Francyi przyczynił się wielce do ustąpienia jakie Szwajcarya uczynić za stósowne uznała, to znów stanowisko jakie zajęła w téj kwestyi Austrya, przyczyniło się niemniéj do owego umiarkowania ze wszech miar godnego, jakie w całych tych negocyacyach zachowywały Prusy.

## Korespondencya Czasu.

**Lwów** 31 stycznia.

(F. N.) Że u nas nie ma żadnych pojawów życia publicznego to nie jest dla czytelników waszych ani tajemnicą ani nowiną. Przeciwnie do nowin policyć należy jeżeli cokolwiek wzbudzi publiczny interes w naszem mieście. Do takich należy obecnie przedewszystkiem sprawa teatru polskiego. Wspomniałem w poprzednim liście o złożeniu komitetu do rozpoznnnia o ile zarzuty czynione powszechnie teraźniejszéj dyrekcyi są słuszne lub nie. W. Namiestnictwo powołało do komitetu pp. Pilata, hr. Rusockiego, Sartyniego (redaktora *Gazety Lwowskiéj*) i Wisłockiego (redaktora *Świtu*). Ci panowie mają wydać zdanie o zdolności p. Chełchowskiego do artystycznego kierowania teatrem, o zdolności pojedynczych artystów, o wartości artystycznéj repertoaru. Zaiste zadanie, którego sumienny człowiek niepowinien podejmować bez obliczenia się dokładnego ze zasobem swoich wiadomości i trafnością w sądzeniu. Czas wypróbowania dyrekcyi trwa podobno do marca. Tymczasem dyrekcya czyni wszelkie zabiegi, aby doborem sztuk zwabiać publiczność. Do grona aktorów nie przybył dotąd żaden celujący artysta. P. Aszpergerowa grywa dotąd tylko jako gość. Smochowski ma ustąpić, Nowakowski występuje gościnnie w Stanisławowie, a późniéj wybiera się do Warszawy. Zresztą nie są teraźniejsi artyści bez zdolności, ale do tragedyi lub komedyi wyższego rzędu nie widać talentu, a raczéj choćby talent był np. w p. Targowskiéj, może i w p. Linkowskim i Kalicińskim, to brakuje sposobności wykształcenia się na lepszych artystów. Bo jakież są warunki tego wykształcenia. Oto: ze wszech miar światła dyrekcya, jak była np. Jana Nep. Kamińskiego. Jednym z dwojga musi być dyrektor teatru albo sam celującym artystą albo dramaturgiem, a przedewszystkiem estetycznie wykształconym krytykiem własnego teatru. Lecz na dyrekcyi niedosyć, potrzeba prócz tego odświeżania literatury dramatycznéj coraz nowemi utworami, trzeba udziału publiczności i dobréj bezstronnéj krytyki dziennikarskiéj. Jeżeli tych warunków niema, to nawet znakomita trupa musi podupaść. Ale jeśli te wszystkie warunki są, to jeszcze teatr się niepodniesie bez wciągnienia kilku znakomitych aktorów w swoje grono, bo ci tylko są żywą nauką i wzorem dla mniéj utalentowanych i mniéj wykształconych. Jakże wiele z tego brakuje naszemu teatrowi! Po wystąpieniach p. Aszpergerowéj, odwiedzanych nadzwyczaj licznie, widzimy co znaczy jedna dobra artystka dla teatru; ale to może tylko na krótko pomódz, bo przecież posiadał teatr dotąd Smochowskiego, któremu europejscy artyści palmę oddawali. Jeden dobry wśród wielu miernych nie podniesie sceny, tego mieliśmy oczywiste dowody. Moje powyższe zdanie o warunkach podniesienia teatru nie są mrzonki wysnute z teoryi, ale oparte na tradycyjnem doświadczeniu. Dotąd Lwowianie zachwycają się wspomnieniem czasów, gdzie teatr polski był pod dyrekcyą Kaminskiego zbiorowiskiem i szkołą najcelniejszych talentów dramatycznych, a Fredro dodawał mu blasku swojemi utworami. Wtedy bowiem miał teatr wszystkie wyżéj wspomniane warunki wzniesienia się, Kamiński był sam aktorem dobrym i dramaturgiem, a oprócz tego Smochowski, Nowakowski, Bensa i inni, aż do najmniejszego wszyscy jeszcze mogli być ozdobą jednego z pierwszych teatrów. Wszak Dawison był tu podrzędnym.

Wspomniałem, żeśmy poznali przy wystąpieniu pani Aszpergerowéj co może jedna aktorka dobra dla całéj trupy. Przy niéj podrzędne talenta siłą się i zapatrują na nią, grają lepiéj niż się spodziewać można po ich zwykłym sposobie grania. P. Targowska nie zdołała wprawdzie odpowiedzieć swemu zadaniu przedstawiając np. księżnę de Bouillon w *Adrienie Lecouvreur*, szczczególnie w miejscach patetycznych, gdzie namiętność lub przemijająca walka uczuć występuje, lecz w scenach zwykłego towarzyskiego życia okazuje wiele prawdy i zręczności. Jest to więc talent do komedyi i najpowszechniejszego teraz rodzaju dramatów osnowanych na zwykłych towarzyskich stosunkach, które podobało się nazywać *konwersacyjnemi*. Toż samo powiedzieć należy o pp. Linkowskim, Kalicińskim, Szturmie. Wszyscy grali w *Adriennie* o tyle dobrze, iż rol nie zepsuli, wyjąwszy że nie zrobili z trajedyi komedyi. Wszyscy mogą w towarzystwie kilku prawdziwie celujących artystów łatwo się wykształcić może na równie celujących. Toż samo należy powiedzieć o p. Wilkoszewskim. Dla tego dyrekcya dobrze robi jeżeli nie daje sztuk znakomitych, wymagających równie znakomitych aktorów. Jakże pociesznie wydaje się obok tego przedstawianie np. *Fausta* na scenie niemieckiéj. Już samo ogłoszenie: *Faust eine Tragoedie in sechs (!) Aufzügen von Goethe* musiało śmiech wzbudzić, bo znamy siły tego teatru. Występuje także w teatrze naszym trupa bardzo uczonych pudlów pod dyrekcyą znanego gymnastyka p. Chapman.

W innych dziedzinach życia artystycznego, mianowicie w muzyce i malarstwie jest także więcéj ruchu. Nasi malarze sposobią się do krakowskiéj wystawy. P. Szlegel pracuje nad ilustracyami do pamiętników Paska nie miał więc czasu przygotować co nowego, pośle on swego *Puławskiego na chrzcinach* do Krakowa. P. Raczyński posyła portret jenerała D. i popiersie żyda nad biblią siedzącego. Obadwa te obrazy zajmą między portretami niezawodnie jedno z pierwszych miejsc. Oprócz tego posyła p. Raczyński kozaka wypoczywającego z koniem. Nie chcę uprzedzać zdania światlejszych odemnie krytyków krakowskich, ograniczam się przeto na ogólnéj uwadze, że prawda i żywe oddanie natury jest główną zaletą p. Raczyńskiego. Nie wiem czy p. Rajchan lub który inny z tutejszych malarzy posyła co do Krakowa.

Nasz świat muzyczny to jest główny organ tego świata, towarzystwo muzyczne gra i deklamuje co tygodnia. W deklamacyi zawsze ta sama trudność o deklamatorów. Zdaje się, że najstosowniéj możnaby ten brak zastąpić artystami sceny tutejszej, lecz któż uwierzy, że przesądy towarzyskie stoją temu na przeszkodzie.

P. Marek opuszcza nasze miasto, udaje się do Krakowa i Warszawy. Spodziewam się, że tam znajdzie sprawiedliwe uznanie talentu swego.

Ze wszystkich nauk najwięcéj jest w naszem mieście sposobności do kształcenia się w muzyce. Muzyka jedynie zdołała sobie wywalczyć towarzystwo miłośników i dla niéj są szkoły. Jedną z nich utrzymuje Towarzystwo muzyczne. Uczą tam teoryi muzyki i gry na instrumentach. Oprócz tego istnieje szkoła prywatna gry na fortepianie u p. Wilczopolskiéj. Szkoła p. Wilczopolskiéj poświęcona głównie dziewczętom zaopatrzona jest w kilkanaście fortepianów, zajmuje dwa piętra dość obszerne tak, iż przeszło sto uczennic wygodnie obejmuje. Właścicielka tego zakładu ma takie zasługi, że już kilka nauczycielek wykształciła, od których do-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### PIĄTA KARTKA
### Notat z wędrówki po Krakowie.

Notaty te mieszczą na następnych kilku kartach dalsze uwagi i spostrzeżenia odnoszące się do Katedry krakowskiéj. Lecz z ogłoszeniem ich wstrzymujemy się nateraz, chociaż uwagi nasze zaledwie zdołały skłonić Kapitułę do ochronienia swéj biblioteki od szkód przez danie w niéj okien, a na insze nasze ubolewania jest tak głuchą, iż dotychczas niepostarała się, aby zburzony był kram dotykający swym dachem okien kaplic Katedry, a który téj świątyni zagraża pożarem, i stoi dzwonnica Zygmuntowska bez okiennic, a w groby naszych królów spływa woda przez otwory w zamykającym je kamieniu zatkane cegiełkami. Mimo téj obojętności na nasze nalegania, nieprzestajemy podnosić głosu, i upominać się o to co słuszne, bo może je kto posłyszy i rozciągnie swoją opiekę nad tą świątynią.

Obiecujemy dalsze spostrzeżenia ogłosić w następnych kartkach, bo dziś mamy pilną potrzebę zwrócenia uwagi na to co daléj piszemy.

Pamiętny pożar Krakowa zniszczył jeden z największych kościołów a to ś. Trójcy OO. Dominikanów i wypalił w nim prawie wszystko co w tym gmachu bożym przez półsiodma wieku nagromadzili nasi ojcowie, aby go okazałym uczynić.

Lecz na szczęście nasze zaszanował ten pożar jednę z najokazalszych i najdroższych ozdób téj świątyni, bo kaplicę ś. Katarzyny Seneńskiéj. A że taką jest posłuchajcie:

Wszystko w niéj wyświeca gust i zamożność jéj fundatora Jerzego księcia Zbarazkiego kasztelana krakowskiego, który ją z gruntu wystawił w stylu Palladiusa na początku XVII wieku a wystawił tak, że jest kaplicą najokazalszą w Krakowie po téj Zygmuntowskiéj w Katedrze, bo podobnéj mało też gdzie znajdziesz. Ściany jéj z ciosanego kamienia zbudowane, okryte owalną kopułą, wyłożone są wewnątrz marmurem białym i czarnym. Okrążający a unoszący się po nad temi ścianami okazały gzems, wsparty jest na czterech wielkich niespajanych a kosztownych kolumnach z marmuru nakrapianego zwanego Brescia. Jéj piękny a gustowy ołtarz jest z marmuru czarnego jak i wnijście do téj kaplicy, na podobną pochwałę zasługujące, które jeszcze przystrajają dwie takie same jak w kaplicy od wszystkich podziwiane kolumny.

Lecz nie ta jéj wykazana okazałość drogą ją czyni, ale uświęciły się jéj mury dla nas, gdy grób w niéj zalegli dwaj ostatni książęta Zbarazcy, z którémi jak powiedział Jakób Sobieski ojciec naszego króla Jana, pochowała ojczyzna dom cały i imię książąt Korybutów Zbarazkich, którzy przez długi lat przeciąg sławę i całość Rzeczypospolitéj, swobody i wolności nasze piastowali. I gdy nad grobem tym stanęły dwa wspaniałe i prawie podobne nadgrobki, w których na wykutych z marmuru trumnach leżą posągi alabastrowe w zbrojach, jeden przedstawiający Zbarazkiego Krzysztofa Korybuta, któremu Birkowski Dominikanów sławny kaznodzieja każdemu prawdę w brew i głos mówiący to świadectwo daje: Iż był do potrzeby jak zapalił, skoro głos trąby usłyszał, nie liczył nieprzyjaciela, ale nań odważnie uderzał i gromił. Drugi posąg przedstawiający brata jego Jerzego, który, jak znów powiedział Sobieski, ojczyzny był podporą, na któréj się zawsze bezpiecznie opierała.

*Wysławiajmy męże chwalebne i ojce nasze w rodzaju swoim, ciała ich w pokoju pogrzebione: a sława ich żywie na pokolenie i pokolenie.* Woła tak na nas Pismo święte (Ekkl. XLIV. 1. 14), a my jak głosu jego słuchamy i jak nas ta sława żywie, okaże to miejsce wiecznego spoczynku tych chwalebnych mężów a naszych rodaków, które tak poniewieramy, że od pożaru aż do dziś dnia okna w téj kaplicy niema i że przez nie woda z deszczów i śniegów dostająca się na jéj gzems, ten niszczy, jak i nadgrobek pod tém oknem stojący, a po którym spływa do grobu téj kaplicy; że w téj kaplicy jest skład belek, które leżąc przy nagrobkach tak łatwo te uszkodzić mogą, jak niestety uszkodziły już jednę z wspomnionych kolumn.

Że tak jest, na kogóż żalić się mamy? My nie wiemy, bo patrząc na gorliwość i staranność okazywaną o odbudowanie téj świątyni tak przez nowo zawiązaną Prokuracyą, jak i przez teraźniejszego Przeora OO. Dominikanów, nie pojmujemy, że na tę kaplicę nie zwrócone dotąd zostały ich opiekuńcze oczy. Niepojmowanie zaś tego wyznajemy z upokorzeniem, że już nas wiedzie w ten błąd, w jakim zostają wierzący w nieszczęsne przeznaczenie i zdaje nam się, że to przezna-

znaje pomocy w swoim nadzwyczaj mozolnem zajęciu. P. Wilczopolska odznacza się oryginalną metodą nauczania. Ułatwia ona uczennicom tak dalece czytanie nót, że w kilku miesiącach nabywają w tem takiéj wprawy, jakiéj przy zwykłym trybie uczenia trudno w kilku latach nabyć.

Nauki muzyki, szczególnie na organach, udzielają także w szkole nauczycieli wiejskich. Ta instytucya tak ważna dla naszego kraju zasługuje na publiczną uwagę.

Wymiar linii pod kolej żelazną od Przemyśla do Lwowa już ukończony i zarysy profilu już odesłane do Wiednia. Nad wymiarem linii brodzkiéj pracują z wielką gorliwością. Wielki jest natłok o posady przy kolejach, lecz i pracy natłok ogromny. Miejsca te dobrze płatne, są nierównie powabniejsze niż wszelkie inne posady, i gdyby nie wymagały specyalnego wykształcenia byłby niezawodnie jeszcze większy natłok, a raczéj dezercya z innych posad.

## Wiedeń 3 lutego.

♂ Zmniejszenie wojska w znacznéj ilości jest przedmiotem narad, które się tu toczą pod prezydencyą arcyksięcia Wilhelma, stosownie do polecenia i planu przesłanego z Medyolanu. Austrya chce dowieść, że uważa pokój za ustalony i chce przyjść tym sposobem w pomoc równowadze finansowéj, któréj szukała Europa. Dwa te cele są niemniéj ważne dla rządów jak dla narodów. Ustalenie pokoju i polepszenie finansów w każdem państwie wpłyną na powiększenie ruchu wewnętrznego i ogólnego wszystkich sił produkcyjnych. Handel ma przed sobą na wschodzie i w Azyi nowe do zajęcia pole. Tak w Chinach i Persyi, jak w Turcyi dla niego w znacznéj części się pracuje i przysposabia środki i drogi. Austrya czuje, ile wysileń będzie musiała zrobić żeby współzawodnictwo z Francyą i Anglią wytrzymać; Dunaj i morze Adryatyckie, są dla niéj głównemi czynnikami. Żegluga na obu ma się rozszerzyć i w nowe siły zaopatrzyć. W Węgrzech, w Dalmacyi, Illyryi i na całem Pobrzeżu, musi się nowy ruch produkcyjny rozwinąć. Rząd na to ma zwróconą uwagę. To co N. Pan zrobił we Włoszech i w Tryeście i co zrobi podczas swéj podróży po Węgrzech, odnosi się w znacznéj części do tego celu. Reszta należy do polityki, lecz któż nie czuje, że główną podstawą polityki w całéj Europie jest stan normalnego lecz silnego rozwoju wszystkich narodowych sił i potrzeb?

N. Państwo wrócą około 16go z Medyolanu do Wenecyi, a w końcu miesiąca do Wiednia. Podróż do Florencyi została zaniechaną.

Stan Neapolu jest taki jak go kreślą dzienniki. Nic przesadzonego. Ministrowie Rosyi i Austryi mówią publicznie, że trzeba póki pora ratować zagrożoną nawę. Lecz głos ten ginie jak tyle innych rad uczciwych i dobrych już w niwecz poszło dotychczas. Z wysłania więźniów do La Plata, nie nastąpi polepszenie ani administracyi, ani sądownictwa. Do podniesienia ducha publicznego trzeba teraz już innych środków. Wojsko nie jest zadowolone; klasy wyższe jeszcze mniéj. Co nastąpi nikt nie wie. Lecz obawa z tych następstw jest ogólna.

Z Paryża donoszą, że porozumienie o Neufchatel bardzo bliskie.

## Berlin 3 lutego.

† W obrębie państw Związku niemieckiego, w zewnętrznych i wewnętrznych tychże stosunkach, żadna kwestya sporu nie była tak lekko traktowaną i tak szybko załatwioną jak luksenburska. Nie rozdrażniła ona umysłów, nie zrobiła nawet jak tyle innych podrzędniejszych w ciągu lat ostatnich, zwykłego hałasu w prasie niemieckiéj. W księstwie luksemburskiem przeprowadzoną została w ostatnich miesiącach r. z. zupełna restauracya stosunków istniejących przed rokiem 1848. Rząd mniemał, że się to da uczynić w drodze legalnéj; wniósł do Izb sejmowych projekta reformy konstytucyi, która zachowała w sobie coś z ducha ostatnich politycznych wstrząśnień w Europie; Izby odrzuciły projekta, a gdy rząd przy nich obstawał, uchwaliły przeciwko niemu wotum niezaufania i odwołały się do panującego; panujący rozwiązał Izby, i reformę przeprowadził znaną aż nadto w dziejach rządów konstytucyjnych drogą samowolnego oktrojowania. Sprawa poszła do Bundestagu niemieckiego. Bundestag rozpoznawszy stan rzeczy, oświadczył w dotyczącej uchwale: że z komunikacyi uczynionéj mu przez posła rządu W. Księstwa luksemburskiego poznał z *zadowoleniem*, że reforma przeprowadzoną została zgodnie z duchem uchwały Bundestagu z dnia 23 sierpnia 1851 r. i że za tę komunikacyą składa rządowi luksmeburskiemu podziękowanie. Tym sposobem sprawa została ostatecznie ukończoną, a konferencya europejska straciła jedną z sposobności mieszania się do spraw, które do niéj nie należą. Luksemburczykom pozostała niezaprzeczona wolność i pociecha w odwołaniu się do trybunału historyi. Dziwna, że król duński takiejże wolności Holsztyńczykom nie pozostawi, godząc się z państwami niemieckiemi i Bundestagiem na podstawie uchwały tegoż z d. 23 sierpnia 1851 r. która zaiste zdolną jest obustronnym żądaniom zadosyć uczynić.

Kwestye finansowe, które się obecnie roztrząsają w komisyi Izby poselskiéj, mogą łatwo dać powód do groźnego konfliktu pomiędzy rządem a reprezentacyą kraju. Im mocniéj rząd obstaje przy swych projektach, tém większy znajduje opór w członkach komisyi, którą dla powiększenia złego, trzeba aby składali stronnicy różnych odcieni saméj prawéj strony. W słowach ministeryalnych, powiedzianych przy dyskusyi nad kwestyą potrzeby powiększenia dochodów państwa nowemi podatkami, tak zwaną „Beduerfnissfrage,“ od któréj potwierdzenia lub odrucenia zależy cały los wniesionych projektów, chciano już nawet dopatrzyć groźby, że rząd gotów jest uciec się do służących mu środków konstytucyjnych, to jest zapewne do rozwiązania Izby, aby żądania swoje w innéj powolniejszéj Izbie przeprowadzić. Jest to jednak pytanie, czy nowa Izba byłaby powolniejszą w finansowych właśnie kwestyach. W tych bowiem, jak już dawniéj nadmieniłem, giną zwykle odcienia opinij z jakiegokolwiek moralnego usposobienia pochodzących. Zaciera je wspólny interes materyalny, widzący zagrożone kieszenie każdego bez wyjątku, a niebezpieczeństwo takie, może być tylko siłami połączonemi odwrócone. Gdy się to osiągnie, stronnictwa wracają znów z nieograniczoną gotowością do czynienia wszelkich ofiar z osobistych zasad swoich na dawniejsze stanowiska, serdeczni przyjaciele na materyalnem, nieubłagane wrogi na moralném polu. Komisya aby uniknąć konfliktu z rządem, postanowiła zawiesić głosowanie nad kwestyą potrzeby, i roztrząsnąć poprzednio po szczególe projekta same, aby każdy dostatecznie był zainformowany o ich donośności, zanim da głos swój mający o ich losie stanowczo rozstrzygnąć. Rząd zgodził się na ten sposób traktowania kwestyi, ale dotąd nie ma bynajmniéj pewności, aby z projektami swemi przeszedł. Rzecz się przewlecze, lecz przewłoka ta stanu jéj zapewne nie zmieni.

W końcu bieżącego miesiąca spodziewają się tu przybycia cesarza rosyjskiego, który zabawiwszy w Berlinie kilka dni, ma mieć zamiar udania się do Nizzy, dla odwiedzenia cesarzowéj matki. Jeśli wiadomość ta się potwierdzi, dzienniki francuskie będą miały nową sposobność do trudnienia się przez parę tygodni domysłami, czy cesarz przyjedzie do Paryża, gdzie w takim razie zamieszka, jak będzie przyjmowany, i tym podobnemi kwestyami w braku możności mówienia o innych.

Berlin bawi się obecnie odwiedzaniem dwóch olbrzymów, znajdujących się w jego murach — człowieka i wołu. Pierwszym jest Irlandczyk Morphy, wysoki 8½ stóp, ciężki 286 funtów, piękny i proporcyonalnie we wszystkich częściach i członkach ciała zbudowany, silny do tego stopnia, że 14 centnarów unosi z łatwoością w każdéj ręce, zresztą wcale rozsądny i przyzwoicie i elegancko wyglądający, młody 20-letni kawaler. Drugim jest wół szwajcarski z Interlaken, Moli, który odniósł nagrodę na wystawach paryskiéj i londyńskiéj i waży 4293 funtów.

## Paryż 31 stycznia.

Artykuł *Ost-Deutsche Post* o dzisiejszych tymczasowych przymierzach, o niepewności stanu Europy, o śliskości pokoju, zwrócił uwagę dziennika *le Nord. Le Nord* obrócił ten artykuł na korzyść Rosyi. *L'Univers* inaczéj tę rzecz rozumie i twierdzi, że interesa materyalne są zbyt zmiennemi, aby mogły tworzyć dobre przymierza; że Europa potrzebuje poważniejszéj pobudki, to jest względu na sprawiedliwość i ludzkość, względu na interesa moralne i religijne. Chociaż zbyt idealne w dziedzinie politycznéj, twierdzenie *Univera* jest słuszne i nie sądzę, aby pisząc powyższe wyrazy, dziennik ten miał na główniejszym względzie nieprzyjaźń do Anglii, jak się z tém niedawno pokazał, aniżeli nieprzyjaźń do Rosyi. Światu katolickiemu grozi zarazem Rosya i Anglia, ale grozi mu więcéj Rosya niż Anglia. Polityka Napoleona III nie może spuścić z uwagi polityki świata katolickiego, bo ta polityka jest francuską. Co się robi w Rzymie, pokazuje, że Cesarz ma na pilnem oku tę politykę i że się od niéj nie oddali. Obalenie lorda Palmerstona, gdyby się udało, mogłoby może związać więcéj Anglię z Francyą i zwrócić politykę zachodnią na drogę zalecaną przez *Univera.* Tylko lord Palmerston jest w stanie walczyć z Napoleonem IIIcim, a polityka tego lorda jest antirosyjską tylko na Wschodzie, a w Europie jest rosyjską, to jest stałaby się nią w potrzebie. Lord Palmerston potrzebuje Rosyi naprzeciw Francyi. Czas jest zrozumieć takie położenie rzeczy, czas jest widzieć rzeczy jasno i nie obwiniać kowala za ślusarza.

Jak się omylili wojskowi francuscy, unosząc z końcem wojny przekonanie, że wpływ Francyi na Wschodzie został na długo ustalony! nie upłynął rok od pokoju, a Anglicy wzięli w Turcyi wszystko co było zyskownem: banki i drogi żelazne, i nie zezwalają, aby Francya wzięła na siebie kanał suezki. Anglicy zostawiają Francyi same honory, to jest wpływ na organizacyę administracyjną i militarną Turcyi. Żalił się na to w cierpkich wyrazach onegdajszy *Constitutionnel.* Czy upadek lorda Palmerstona zmieniłby ten stan rzeczy i pociągnął za sobą odwołanie lorda Redcliffe? nie podobna zapewnić.

Rządowe dzienniki francuskie, odebrały prawie z przestrachem wiadomość o submisyi szacha perskiego..... Tak one miłują Anglię na Wschodzie. Francya potrzebuje wojny między Anglią, Persyą i Rosyą. Zdaje się, że submisya szacha perskiego jest niepewna, że pewném jest tylko zagodzenie sprzeczki o pełnomocnika angielskiego Murray, a nie o Herat. *Débaty* nie wierzą, aby Rosya wdała się w wojnę perską dla tego, że są przekonane, że wojna ta zamieniłaby się w europejską i że flota angielska do Kronsztadtu by się udała. Nużby jednak Rosya wdała się w tę wojnę.... Wiadomość, że Francya zamyśla reklamować wyspę Karak, która jéj była ustąpioną, a któréj dotąd nie wzięła, mogłaby być prawdziwą chyba po wojnie, albo w przypadku pokojowego ułożenia sprawy perskiéj.

Żyjemy w zamęcie jeszcze większym niż dawniéj, bo polityka zachodnia stała się obszerniejszą; nikt nie jest w stanie przewidzieć dalszych wypadków. Trzeba tylko przyjąć za axiomat, że polityka Napoleona III ma na celu akcyę i że ma ją z natury swego rządu. Inaczéj być nie może, i że tak jest, pokazuje to dzisiejszy artykuł p. Granier de Cassaignac, mówiący o narodach kupieckich i rolniczych pod względem czysto wojennym, pod względem saméj produkcyi żołnierskiéj. Napoleon III chce w téj chwili pokoju, rozbraja się z powodów finansowych, ale rozbraja się mało. Rozpuszcza 30,000 wojska liniowego, które z łatwością zastąpi, a zachowuje całą swą gwardyę. Cesarz chce zmniejszyć budżet o 60 milionów. Zmniejszenie dotknie marynarkę w 10 milionach. Na wiosnę gwardye staną obozem w Szampanii, pod Châlons sur Marne.

Doktor Kern konferuje prawie codziennie z Cesarzem i hr. Walewskim o interesa neufchatelskie. Szwajcarya broni swych praw upornie i zręcznie. Całą tę rzecz prowadzi z wielkim mozołem Francya, albowiem dobrowolne pogodzenie się spraw jest niepodobne. Zapewniają, że konferencya, która ma usankcyonować zgodę, zbierze się w Paryżu. Cesarz systemu doradczego i rozjemczego nie opuszcza.

Mówią, ale temu nie wierzę, że hr. de Morny zażądał od sir Roberta Peel wytłumaczenia mowy, powiedzianéj na meetingu angielskim. W takiéj awanturze są tylko dwie drogi: pojedynek lub milczenie.

Ciało księżny Lieven zostało nabalsamowane. Dziś lub jutro będzie przeniesione do tymczasowego grobu, skąd rodzina powiezie je do Rosyi. Księżna Lieven była przed wielu laty osobą, która z Wielką księżną Heleną obałamuciła najwięcéj politykę angielską..... Mogła ona mieć prywatne zalety. ale politycznie, była to intrygantka. Intrygowała, aby pozostać w Paryżu i zachować wysokie pensye swego rządu. Panna Cerini, jéj sekretarka, mogłaby wiele rzeczy o niéj wyświecić, gdyby mówić mogła. Pisywała ona co dzień za jéj dyktowaniem do Petersburga o tem, co się dzieje w Paryżu. Salon księżny Lieven był ważnym w Paryżu, nie z powodu rozumu gospodyni, lecz z powodu zbierania się w nim dyplomatów, szukających informacyj i je przynoszących. Był on najgłośniejszym przed i po *coup d'Etat,* kiedy wiadomości mówiły się do ucha. Potém ważność jego upadła. Przyczynił się do tego Napoleon III, żartujący z polityki kobiet, a za jego przykładem Cesarz Aleksander II. Książę Orłów udał się do księżnéj Lieven późno, hr. Kisielew udał się do niéj jeszcze późniéj i na długie prośby. Te dwa uchybienia, zrobione z wyższego rozkazu, pokazały Paryżowi czem była księżna Lieven i dyplomacya zaczęła jéj salon opuszczać. Księżna Lieven skarżyła się odtąd, że się przeżyła. Zaziębiła się ona wychodząc ze sztuki *Le fils de la nuit,* granéj w teatrze Bramy St. Marcina i umarła. Salon téj pani, jak salon drugiéj rosyanki pani de Circourt, przyczyniły się wiele do szkody dobréj sprawie i trzeba było odwagi *sui generis,* aby w nich się pokazać tym, którzy się stali ofiarami rosyjskich intryg. Trudno, aby Rosya nie zastąpiła księżny Lieven inną intrygantką, kandydatek będzie wiele. Z francuzek sukcesyę po ks. Lieven chce wziąść księżna de Rosan. Ostatnia ma sam cel towarzyski, ale cel jéj się zapewnie nie uda, bo dom jéj jest tradycyjnie legitymistowskim. Kobieta odgrywa stósowną rolę tylko wtenczas, kiedy łączy około siebie bezstronnie ludzi politycznych.

## Paryż 31 stycznia.

Wiecie już, że sąd kassacyjny odrzucił rekurs księdza Verger i że zbrodniarz został ścięty wczoraj o godzinie 8éj z rana. Na gilotynie Verger pokazał się tchórzem, kaci musieli go prowadzić. Kilka dni wprzód, zbrodniarz ten zrobił zgorszenie w kaplicy więzienia, powstając na kazanie miejscowego kapelana. Ale dosyć już o tem. Ścięcie Vergera zrobiło wrażenie w duchowieństwie, bo go się nie spodziewano. Wrażenie powiększyło się wiadomością o zbrodni popełnionéj przez jednego księdza w Matera. Ostatnia wiadomość jest jeszcze niepewną. Na ulicach spotyka się kupki księży, cicho rozmawiających i stroskanych.

Wczoraj zdarzył się inny ważny wypadek. Sąd kasacyjny wydał drugi wyrok przeciwny wolnemu rozdawaniu buletynów w elekcyach municypalnych. Narady trwały całą godzinę, w połączonych Izbach i pod prezydencyą p. Troplong. Wyrok sądu stanowi, że rozdawcy buletynów potrzebują pozwolenia prefekturalnego, lecz że na 10 dni przed elekcyami mogą rozdawać buletyny bez pozwolenia, ale po złożeniu buletynów w prokuratoryi. Zostawiona wolność w rozdawaniu buletynów jest jeszcze wielka, ale obawa jest aby legalne jéj ścieśnienie nie ostudziło mieszkańców w przyszłych wolnych elekcyach. Rząd sam będzie się zapewne starał tę obawę usunąć, korzystając z okoliczności że sąd kasacyjny rozstrzygnął sprawę obchodzącą elekcye municypalne a nie polityczne. Elekcye ostatnie tojest elekcye na deputowanych mogą się odbyć z zupełną wolnością i tego ma chcieć sam Cesarz.

Legitymiści, którzy chcieli głosować na własnych kandydatów, usuwają się teraz zupełnie od elekcyj i to na powtórny a wyraźny rozkaz hr. de Chambord. Wyjawił to wczoraj dziennik *Union* w długim artykule obraźliwym dla rządu, bo pokazującym że elekcye nie mogą być wolnemi. Rząd będzie miał więc do walczenia tylko z orleanistami i republikanami. Obawa jest aby orleaniści i republikanie nie zrazili się także i nie wstrzymali od elekcyi. U p. Carnot ma się jutro zebrać narada. Jak na dziś liberaliści i republikanie chcą głosować. Wiele zależy na ostatecznéj decyzyi Ledru Rollina i jego towarzyszy, używających jeszcze wzięcia w niższych sferach społeczeństwa.

Autorem broszury *Pourquoi des Proprietaires* jest Karol Duverger, dawny S. Symonista, znajomy hr. de Morny i p. Mocquard, który przed 30 marca napisał broszurę za pokojem w duchu francusko-rosyjskiego aliansu. Nieulega wątpliwości że rząd pozwolił sprzedawać tę broszurę, aby przerazić trochę właścicieli domów i wstrzymać ich chciwość. Mimo licznych skarg, broszura ta się sprzedaje; konserwatyzm francuski nie lubiący pogróżek i żartów, spogląda po sobie i pyta się: co ma znaczyć polityka cesarska?

Dzienniki rządowe starają się dowodzić, że powiększenie kapitału bankowego nie jest dostateczném środkiem na polepszenie finansów francuskich i ekonomii krajowéj. Wielu wyprowadza z tego wniosek że rząd myśli na seryo o nałożeniu podatku na akcye przemysłowe, który ma się pobierać przy ich sprzedaży. Podatek ten jest upragniony przez właścicieli nieruchomości, skarżących się na brak kredytu ziemskiego i na zawieszenie funkcyi banku kredytu nieruchomego, z przyczyny niedostatku kapitału. Bank kredytu nieruchomego ma nadzieję że rząd da mu pożyczkę z własnéj ręki i że mu powierzy zarząd 100 milionów, przeznaczonych na tak zwane *drainage.* Obecnie, korzyści akcyonaryuszów banku kredytu nieruchomego pochodzą z samych reportów.

Onegdajszy mały bal tuileryjski był elegancki. W kadrylu Cesarzowéj figurowały: Cesarzowa, margrabina Serrano, hrabina Walewska i pani Beyens, żona sekretarza ambasady belgijskiéj. Na balu był Feruk chan. Nie podobają mu się krenoliny dzisiejszych Francuzek, nie podobają mu się wygorsowania kobiet, nie podobają mu się także blondynki. Nazajutrz po balu, Feruk han był u hrabiny Walewskiéj i widząc ją w czar-

---

czenie wskazało na zagładę nawet pamiątki świetnéj dla nas przeszłości.

Ta wiara obudza się w nas tém silniéj, gdy wspomniem i na to, że wydział archeologiczny Towarzystwa Naukowego także dotąd niezwrócił swéj uwagi i na tę kaplicę i na te grobowce, które uważamy, że nam być droższemi powinny, aniżeli grobowiec Leszka Czarnego, którego odnowieniem zajął się w tym samym kościele wspomniony wydział.

Z obawą odważamy się wypowiedzieć te ostatnią myśl jako przeciwną może zdaniu tylu światłych mężów składających ten wydział. Ale ośmieliwszy się ją wyjawić w jéj poparciu muszę powiedzieć, że tylko archeolog rozmiłowany w starych zabytkach mile spoglądać może na pamiątki po Leszku Czarnym, ale w miłujących swój kraj rodzinny, obudza ona przykre uczucia bo przypomina nieszczęścia jego rządami na kraj sprowadzone. Odwołuję się do świadectwa naczelników kościoła w Polsce, którzy pod czas synodu Łęczyckiego w 1285 r. w liście do kardynałów rzymskich te opłakane dla Polski czasy opisali. I cóż się z tego opisu dowiadujemy, oto że od tego Leszka nie lubieni Polacy żyli ujarzmieni, wzgardzeni, odarci z przywilejów i zwyczajów chwalebnych ojczystych, a ograbieni z własnych majątków.

Grobowce Zbarazkich nie dręczą wspomnieniami tak nieszczęsnych czasów, ani wywołują bolesnych uczuć, ale cieszą nas przypomnieniem tych cnót, któremi ojcowie nasi sławę u świata zyskali i zachęcają abyśmy szli w ich ślady.

I dla tego to do téj kaplicy i na grób Zbarazkich uczęszczał z polecenia ojca nasz król Sobieski będąc uczniem akademii Krakowskiej. Tu może w ognistej duszy i w odważném sercu młodzieńca wylęgło się to męstwo, które świat podziwiał głosząc sławę tego Zbawcy chrześciańistwa.

Niech i to wspomnienie poświęcające nam tę drogą dla nas kaplicę, przyczyni się aby była cenioną i szanowaną, tak jak bydź powinna.

J. M.

# O ZBIORACH NAUKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH
### śp. Gwalberta Pawlikowskiego
### znajdujących się we Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

Nie mogę też pominąć rzadkiéj ryciny (4. min.) Kiejera, która wyobraża króla na koniu w pancerzu, z berłem w ręku a głową odkrytą. Na głowie i ogonie konia pióropusze — a w głębi idące do szturmu (zapewne na Smoleńsk) wojsko. W górze po prawéj herb litewsko-polski z snopkiem Wazów, w dole zaś napis łaciński i czterowiersz:

Ille Sigismundus sapiens, qui Tertius isto
Nomine Sarmatiae rex generosus adest.
Hocce Sigismundo, cui dat victoria nomen,
Regna salutari rege Polona vigent.

Dan. Meisn. Comm. B.

Prócz wymienionych muszę jeszcze przytoczyć rzadką rycinę (4.) Jakóba Laurusa w Rzymie wydaną a przedstawiającą króla po pas w futrze i owalu, w którego otoku napis łaciński; następnie bardzo rzadką ale mocno obciętą rycinę (12.) Jędrzeja Küninga wyobrażającą go w owalu po piersi w ornacie królewskim; na głowie kapelusz wysoki, podobny do kołpaka, ozdobiony brylantową wstęgą; w dolnéj części owalu napis łaciński; nakoniec ładną bardzo rycinę sztuką czarną (8. maj.) A. Geigera z obr. Koevera Marcina, wyobrażającą go po pas w futrze, na głowie wysoka czapka z kitą.

Kończąc opis wizerunków znajdujących się w zbiorze rycin śp. Gwalberta Pawlikowskiego muszę jeszcze dodać, że wymieniłem jedynie to, co albo rzadkością, albo niezaprzeczoną wartością artystyczną się odznacza. Pominąłem przeto dla krótkości wiele zkądinąd ciekawych rzeczy, a między innemi mnóstwo ładnych nawet rysunków K. W. Kielisińskiego z obrazów w różnych stronach kraju się znajdujących, dotknąłem niektóre tylko z licznych akwarel Wojnarowskiego robionych po największéj części z obrazów olejnych w Krakowie, nie wspomniałem kilkudziesięciu rysunków kredą (każdy fol.) Felicyana Łobeskiego z obrazów we Lwowie przechowanych; ponieważ mogłem się słusznie lękać, że opis mój stałby się zbyt obszernym. Musiałem wiele pomijać, tak z robót ręcznych, jak nie mało rzadkich i pięknych litografij, aby tylko to wykazać, czém słusznie zbiór się szczycić może. O wielu wizerunkach, które tak rzadkością jak niemniéj artystyczném wykończeniem celują, wypadnie mi jeszcze mówić w innych oddziałach zbioru tego rycin.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

néj sukni zapiętéj pod szyję, rzekł że tylko w takim ubraniu znajduje ją ładną. Jak widzicie, Feruk han zabiera się do odegrania roli moralisty wschodniego. jak Pers Montesquieugo. Morały są zabawne ale próżne.

Margrabina Serrano będzie przyjmować w środy. Jest to jedna z najpiękniejszych kobiet dzisiejszego Paryża.

Mamy od kilku dni mróz. Rząd myśli o przeprowadzeniu w Paryżu nowéj szerokiéj ulicy pod nazwiskiem *Bulwaru tronowego.*

---

**Kraków** 4 lutego. Rząd krajowy ogłasza z podziękowaniem, iż obywatel tutejszy p. Aleksander Zamojski darował tutejszéj bibliotece uniwersyteckiéj do jéj zbioru numizmatycznego 13 miedzianych, a 45 srebrnych monet.

C. k. Prezydant Rządu krajowego zamianował oficyałem 3éj klasy przy c. k. Rządzie krajowym Ludwika Herbst registratora władzy obwodowéj w Wadowicach.

Rząd namiestniczy lwowski nadesłał tutaj nową składkę na poszkodowanych od wylewu mieszkańców powiatu Rozwadowskiego w ilości 39 złr. 49 kr. m. k. zebraną w magistracie lwowskim i tamecznéj głównéj kasie krajowéj, tudzież w kasach zbiorowych w Stryju i Jagielnicy. Pieniądze te przesłane natychmiast zostały na miejsce przeznaczenia swego, a Rząd krajowy składa dawcom podziękowanie.

---

**Wiedeń** d. 4 lutego. JCKAp. Mość raczył udzielić godność szambelańską rotmistrzowi hr. Emerykowi Zichy-Vassonkeö z 7go pułku huzarów i koncepiście namiestnictwa karynckiego hr. Hugonowi Thurn-Valsassina.

— N. Pan naznaczył 12,600 lirów nagrody za zbadanie przyczyn pomoru jedwabników i zapobieżenie onemu.

— N. Pan wyznaczył na budowę kościoła w Lovadina (obwód Treviso) 4000 lirów.

— W liście z Medyolanu zamieszczonym w *Gazecie wiedeńskiéj* wspomniane jest, iż Cesarz który zwykł sam o wszystkiem niekiedy w ostatniéj chwili decydować, nienaznaczył dotąd dnia wyjazdu swego, lecz zdaje się iż pobyt N. Państwa przedłuży się w Lombardyi do połowy lutego. Tymczasem N. Państwo mają zwiedzić jeszcze dalsze miasta prowincyj włoskich, a może i Modenę. List ten obszernie opisuje zachowanie się nietylko mieszczan ale i prostego ludu względem N. Państwa, które pełne jest uszanowania i przychylności połączonych z zapałem. D. 29 stycznia N. Państwo byli w loży na publicznéj maskaradzie, która tym razem odznaczała się niezwykłą przyzwoitością. W d. 26 t. m. Cesarz Jmć zwiedził szpital miejski jeden z największych i najpiękniejszych w Europie, i tam kazał dać 50 złr. pewnéj kobiecie którą koń oficera stratował; N. Pan oglądał wszystkie części tego szpitala i salę portretów dobroczyńców onego, począwszy od Franciszka Sforza (1464); następnie zwiedzał N. Pan zakład wychowania zaniedbanych chłopców; seminaryum i szkoły. D. 27 przepędził Cesarz znaczną część dnia w pracowniach malarzy i kilku fabrykach, w gimnazyum, domu ubogich, a wieczór na balu maskowym. D. 28 oboje N. Państwo oglądali szczegółowo katedrę i na szczyt jéj weszli, następnie sale towarzystwa naukowego, obserwatoryum, gabinety, akademię sztuk pięknych, bibliotekę itd. które się mieszczą w pałacu Prera, gdzie również odbyła się wystawa przemysłowa lombardzka.

— Jlny gubernator Lombardyi i Wenecyi, marszałek hr. Radecki dozwolił politycznym wychodźcom Janowi Berotta i Cezaremu Savoldi wrócić do kraju i odzyskać prawo obywatelstwa.

— Za dni kilka udaje się do Pesztu książe Paweł Esterhazy, który łącznie z hr. Emanuelem Andrassy, hr. Stefanem Karolyi i hr. Edmundem Zichy złożyć mają komitet, który się zajmie przygotowaniami na przyjęcie N. Państwa w stolicy Węgier.

## Królestwo Polskie.

W zarządzie Królestwa Polskiego ma zajść ważna zmiana: dochodzi nas bowiem wiadomość, iż książe Michał Gorczaków dzisiejszy namiestnik Królestwa zamierza usunąć się z téj posady z powodu słabości zdrowia; niewiadomo zupełnie ktoby po nim zajął to ważne stanowisko.

— *Gaz. Rządowa* ogłasza: „Cesarz w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym we Francyi wychodźcom polskim: Teofilowi Zimnoch, Franciszkowi Świerczyńskiemu, Augustowi Zarembskiemu, Felicyanowi Doboszyńskiemu, Tadeuszowi Niemętowskiemu i Józefowi Piszczałowskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z dnia 15go (27) maja 1856 r.“

— W *Kuryerze warszawskim* czytamy: „Cesarska akademia nauk w Petersburgu, na posiedzeniu w dniu 10go stycznia odbytem, wybrała na członka korespondenta tejże akademii, profesora Aleksandra Maciejowskiego w Warszawie.“

## Szwajcarya.

*Frankf. Journal* donosi o układach prowadzonych w sprawie neufchatelskiéj, iż Rada związkowa otrzymała świeżo raport w tym przedmiocie z Paryża od Dra Kern i nad takowym się naradzała. Wypływa z niego, że Francya i Szwajcarya wygotowały już propozycye mające być na konferencyach przedłożonemi, a oba te akta są z sobą zgodne co do zasad. Nieulega wątpliwości, że obrady odbywać się będą w Paryżu, Prusy zapytane czy na to zezwolą, oświadczyć miały, że nie przywięzują żadnéj wagi co do miejsca, gdzie się konferencye mają odbywać. Wysłani do Paryża radzcy szwajcarscy Humbert i Piaget są dodani Kernowi do pomocy, a właściwie mają oni rząd francuski objaśnić co do historycznéj strony kwestyi i co do stosunku fundacyj królewskich w kantonie neufchatelskim, nad któremi Król pruski mógłby żądać prawa patronatu.

*Gaz. Kolońska* utrzymuje, że dotychczasowy poseł szwajcarski w Paryżu p. Barmann mocno jest obrażony, że z pominięciem jego Dr. Kern prowadzi całą sprawę neufchatelską w Paryżu, i że z tego powodu poda się do dymissyi. Poseł francuski w Bernie p. Salignac-Fenelon ma być odwołany. Adwokat francuski p. Chaix d'Estange który się podjął obrony więźniów rojalistowskich za 200,000 fr. i takowe podobno otrzymał pomimo że do procesu nie przyszło, zamyśla swoją obronę przynajmniéj wydrukować, kiedy jéj niemógł odczytać przed kratkami sądowemi.

## Francya.

Korespondent paryski do *Indep. belge* z dnia 1go lutego pisze, że w doniesieniach o szczegółach ostatnich chwil życia Vergera przemilczano o jednem zdarzeniu, które przedstawia uderzający rys charakteru tego wielkiego zbrodniarza. Gdy ksiądz Hugon przebudziwszy go przed bliską już śmiercią jego zaczął mu roztrząsać sumienie, Verger tak niedowierzał oznajmionéj mu wieści, iż uważając słowa księdza Hugona za prostą dyskusyą teologiczną rzekł mu, iż się obejdzie bez jego morałów, że nie czuje w sobie żadnéj czci dla drewnianych świętości i innych zewnętrznych znaków religii, że ma własne zasady i że wyprzedzał wiek, w którym żyje a który będzie go kiedyś podziwiał, żałując że się na nim nie poznał. Ksiądz Hugon z trudnością przywieść go mógł ze sfery rozbujałych jego idei do uwierzenia okropnéj rzeczywistości. Nastąpiła potem wiadoma już straszna walka, rozstrzygnięta zupełnem wysileniem zbrodniarza, wysileniem które dozwoliło księdzu Hugonowi doprowadzić Vergera do zbawienniejszych uczuć i do ukorzenia się w wylaniu rozpaczy przed wizerunkiem Tego, który sam jeden mógł być dlań ucieczką i nadzieją.

— *Univers* i *Gazette de Tribunaux* opisując ostatnie chwile Vergera, zgadzają się na to, że przed samą śmiercią zupełnie nawrócił się i żałował swéj zbrodni. *Le Droit* zaprzecza ten fakt w następujących wyrazach:

„Niektórzy spodziewali się, że Verger umrze po chrześciańsku, i że za nim wstąpi na rusztowanie odwoła grzeszną swą zakamieniałość oświadczając, iż żałuje scen gwałtownych jakich się dopuścił, iż poleci duszę swą swemu spowiednikowi, że przyzna się, iż wszystko co mówił było fałszem, że chce umrzeć jako chrześcianin, jako katolik i jako ksiądz, że błaga Boga i ludzi o przebaczenie popełnionéj przez siebie okropnéj zbrodni, że życie ofiaruje jako okup za wszystko złe które popełnił.

„Zdaje się iż ludzie ci wzięli marzenia swe za rzeczywistość. Przykro nam, że ich wyprowadzić musimy z błędu, lecz historyczna bezstronność nasza nie dozwala nam zostawiać im słodkiego ich złudzenia.

„Ci którzy byli tuż obok Vergera przez ciąg 25 minut, upłynionych od chwili jego przebudzenia aż do jego śmierci, mogliby im potwierdzić to co my mówiemy, że zgon Vergera nie był tak budującym, jak im to chrześciańska ich miłość bliźniego przypu zczać kazała. Po scenie gwałtownéj trwającéj około 10 minut, Verger popadł w stan znużenia i odrętwiałości, z którego już nie wyszedł i który tak się wzmagał, iż przyspieszyć musiano o ile można chwilę wykonania wyroku. Verger po scenie zaszłéj w więzieniu zaledwo kilka słów przemówił niezrozumiałych, i stan jego wysilenia niedozwalał mu być tak skruszonym i umierać tak po chrześciańsku, jak to niektóre litościwe dusze sobie wyobrażały.“

*Univers* wbrew tego zarzutu dziennika *le Droit*, przy pierwotnem pozostaje twierdzeniu, popierając go następnem jeszcze uzupełnieniem:

„Zapytują nas niektórzy, czy Verger przed śmiercią okazał rzeczywiście żal jaki za miotane bluźnierstwa przeciwko N. Pannie. Odwołujemy się w tym razie do podanych przez nas szczegółów, których prawdziwość jest nam zaręczoną. Następnie *Univers* dodaje:

„Verger uczynił akt formalny i publiczny zupełnego i bezwarunkowego powrotu do wiary katolickiéj, wynurzył on również oświadczenie niemniéj formalne i niemniéj otwarte, iż chce umierać na łonie kościoła katolickiego.

„Idąc na rusztowanie, Verger złożył świadectwo ufności swéj w Matce Boskiéj, a świadectwo to słyszało kilka osób. Kilkakrotnie wzywał on głośno imienia Jezusa i Maryi.“

## Włochy.

*Gaz. Augsb.* donosi z Genui 25go stycznia, że według krążących tam pogłosek, miały w Neapolitańskiem powstać rozruchy, w skutku których wiele osób uwięziono, co również potwierdza genueński *Il Catolico*. Podobnież *Gaz. Kolońska* pisze o nieustających aresztowaniach w Neapolu i w całem królestwie. Król wyjechał do Caserta, gdzie zamek obsadzony jest silnie wojskiem i wszelkie środki ostrożności zaprowadzone, aby nikt z obcych do zamku się nie dostał. Przed przybyciem króla, które nastąpiło niespodziewanie nocną porą pod mocną eskortą, kazano z miasta niektórym esobom wynieść się. *M. Post* donosi z Messyny o licznych w Sycylii aresztowaniach i przepełnieniu wszystkich więzień. Z tego powodu w nocy z 20go na 21go stycznia wywieziono 25 więźniów na puste wyspy Utica i Paviglano na zachód Sycylii leżące. Niektórzy więźniowie byli w dybach. Wzburzenie umysłów na wyspie ma być niezmierne. Dr. Guernaro z Cefalu jeden ze wspólników Beutivengi, został stracony.

*Gaz. uff. del Regno d. d. Sicilie* z 22 stycznia zamieszcza o układzie względem wydalenia więźniów:

„Dnia 13 b. m. zawartą i podpisaną została umowa między rządem neapolitańskim a rządem Rzeczypospolitéj Argentyńskiéj, w moc któréj założoną ma być w krajach argentyńskich osada z tych poddanych neapolitańskich skazanych za zbrodnie polityczne lub w więzieniu trzymanych, którym JKMość pod warunkami w umowie téj zastrzeżonemi udzieli pozwolenie wyniesienia się do kolonii zamiast odbycia wymierzonéj na nich kary.“

*Gaz. du Midi* stawająca zawsze w obronie rządu neapolitańskiego mówi, że król Ferdynand nie ma wcale zamiaru udzielenia powszechnéj amnestyi; wszakże według tego co przyrzekł, wszyscy ci ułaskawieni zostaną (do Buenos-Ayres?) którzy podadzą prośby o amnestyę i złożą przysięgę, iż się poddają prawu. W ten sposób począwszy od 25go listopada otrzymało ułaskawienie 74 osób skazanych do kajdan od 7 do 25 lat. Liczba skazanych politycznych w całem królestwie wynosi jeszcze 645; z tycz 480 w więzieniach, 34 na galerach, 100 internowaaych, 25 wygnanych na całe życie, 9 na pewien czas.

Dzienniki sardyńskie potwierdzają pogłoskę o wykradzeniu ciała królobójcy Milano: 40 zamaskowanych ludzi stanęło w nocy przed mieszkaniem dozorcy smętarza, kazali sobie wskazać grób Milano i ciało jego zabrali.

Król Wiktor Emanuel wrócił z Nizzy do Turynu w nocy z 29go na 30 stycznia.

Urzędowa (!) *Gazette de Savoie* wychodząca w Chambery skazaną została za artykuł oszczerczy na karę więzienia i 2000 franków. *Cattolico* pismo turyńskie mówi z tego powodu, iż zapewne ministeryum wyjedna u króla ułaskawienie od kary więzienia, a co do kary pieniężnéj prześle redakcyi pokwitowanie na pieniądze, z których ją zwolni.

Żerant dziennika genueńskiego *L'Italie* skazany został za artykuł p. n.: *Faux Dieux et faux rois* (fałszywe bogi i fałszywi królowie) na 6 miesięcy więzienia i 800 lirów kary pieniężnéj.

*Armonia* donosi, że na okręcie rosyjskim stojącym w porcie genueńskim wywiązał się tyfus i 40 chorych przeniesiono z niego do szpitalu w Pammatone.

Jeden z dzienników brukselskich donosi, że wojska austryackie mają opuścić Księstwo Parmy 3go lutego. Księżna Rejentka przygotowała już akt, którym ogłosi zapowiedzenie pewnych reform.

---

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 5 lutego. We środę tojest 11 lutego danym będzie w salach obok teatru bal na korzyść starców, kalek i sierot zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności. Bale tego rodzaju bywały niegdyś jednemi z najświetniejszych i najliczniéj uczęszczanych w mieście naszém, a dochód z nich dawał niekiedy dość znaczną stosunkowo cyfrę w bilansie utrzymania ubogich. Zapewne i tegoroczny bal niemały przyniesie zasiłek, zwłaszcza że tu i cel piękny i środek tak przyjemny jak zabawa.

— Donoszą nam z Rzymu, według ustnego opowiadania kardynała Antonelli, iż tenże otrzymawszy depeszę o zamordowaniu arcybiskupa Siboura zaniósł ją Papieżowi i nieprzewidując jaki ona skutek wywrze na Ojca Ś., zwrócił się ku drzwiom, żeby sobie krzesło przysunąć. W téj saméj chwili Ojciec Ś. rzuciwszy okiem na depeszę upadł na ziemię, zanim kardynał Antonelli zdołał mu na pomoc pośpieszyć; podniesiono zemdlałego papieża i dopiero po niejakiéj chwili ocucono go. Tak silne wrażenie sprawiła na nim wiadomość o téj zbrodni; wnosić ztąd można jaką boleść sprawi Ojcu Ś. podobnaż wiadomość o zamachu na życie arcybiskupa w Matera.

— *Krakauer Ztg* donosi o smutném zdarzeniu we wsi Tenczynie w powiecie Myślenickim w obwodzie Wadowickim. Włościanie Michał i Wiktorya Burtonowie wraz z czworgiem dzieci układłszy się spać w d. 28 stycznia w komorze, nie zagasili ognia na kominie w izbie, który stał tuż przy przepierzeniu komory. Od żarzącego się ogniska zajęła się spruchniała ściana i takowa tlić się poczęła, a dym ztąd powstały zadusił wszystkich śpiących w komorze. Wszelkie usiłowania przywrócenia ich do życia były daremnemi, gdyż w 18 dopiero godzin po tym wypadku obce osoby weszły do chałupy i zastały już trupów.

— Rząd francuski zamówił w Berlinie u kupca Neumanna 50 milionów cygar z pruskiego liścia. Będą to więc cygara takie jakie zwano przedtém u nas „Krowoderos“ i „Trzebinos“. Ostatnie te nazwy cygar wyjaśnić musimy naszym oddaleńszym czytelnikom: mimo zakończenia hiszpańskiego był to wyrób z tytoniu rosnącego na polach Krowodrzy i Trzebini pod Krakowem a przez żydków chrzanowskich wywożony skrycie do bliskiego Królestwa i Prus, gdzie uchodził za prawdziwy towar amerykański. Nazwy te zapisujemy jako wspomnienie historyczne.

— Z Roveredo otrzymano w Innsbruku depeszę, że dyliżans jadący 29go stycznia z Werony do Innsbruku napadnięty został w drodze przez rozbójnikow, którzy zrabowali pocztę i podróżnych. Wszelako nazajutrz znaleziono skrzynię pocztową nietkniętą, i na niéj ślady, że ją rozbić chciano, lecz zapewne musiał ktoś spłoszyć łupiezców, i zabrakło im do tego czasu.

---

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

***Wiedeń.*** ***Kursa telegraficzne z dnia 5go lutego*** Augsburg 105 — Hamburg $77\frac{1}{8}$ — Londyn złr. 10 $10\frac{1}{2}$ kr. Paryż $121\frac{3}{4}$ — Agio od złota 8. — Metaliki 5-procent. $84\frac{1}{4}$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. $86\frac{3}{4}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $81\frac{5}{8}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $74\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-procent. $66\frac{1}{2}$. — Metaliki 3-procent. — Losy 1834 roku 301. — dto z roku 1839 $138\frac{1}{4}$. — dtto z r. 1854 4-proc. $111\frac{1}{8}$ — Akcye Bankowe 1088. — Akcye kolei żelaz. północnéj $2252\frac{1}{2}$. — Akcye kredytu ruchomego $285\frac{3}{4}$.

***Kurs krakowski*** z 5go lutego. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 414, pł. 412 — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $98\frac{1}{2}$, płacą $97\frac{5}{8}$. Cwancygiery żąd. 106 — pł. $105\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 28, pł. złr. 8 kr. 20 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 16, pł. złr. 8 kr. 10 mk — Dukaty ważne holend żąd. złr. 4 kr. 50 płacą złr. 4 kr. 43 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 53 płacą złr. 4 kr. 47 mk. — Listy zastawne polskie z kuponam. bież. żąd. $96\frac{1}{4}$, płac. $95\frac{3}{4}$ Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83\frac{1}{2}$, płacą 83. — Obligacye Indemn z kupon. żądają $82\frac{1}{3}$, płacą. $81\frac{2}{3}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $86\frac{1}{2}$, płacą 86.

***Kurs lwowski*** z d. 31 stycznia — Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 48. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 22. Rubel ros. złr. 1 kr. $37\frac{1}{2}$ Talar pruski złr. 1 kr. 33. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 30. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 79 kr. 30. — 5% Pożyczka narodowa bez kudonów złr. 84 kr. 40.

***Kurs wiedeński*** z 4 lutego. Metaliki 84. — Nowa pożyczka 86. — Akcye Banku wiedeń. 1030. — Akcye kolei żelaznéj północ. $226\frac{1}{4}$. — Agio od złota 8, od srebra 4. — Oblig. uwoln. grunt. 82. — Pożyczka ostatnia narodowa $86\frac{5}{8}$. Promessy galicyjskie $101\frac{1}{2}$.

***Kurs warszawski*** z 28 stycznia — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 84 kop. 20, wartość kuponu rs. 1 kop. 30 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 44, wartość kuponu kop. $5\frac{5}{6}$.

***Kurs wrocławski*** z dnia 4go lutego. Banknoty austr. $98\frac{1}{4}$ ż. Bankn. polsk. $95\frac{2}{3}$ żąd. — Listy zast. polskie dawn. $91\frac{1}{4}$ d.; nowe $91\frac{1}{4}$ d.. — Listy z st. poznańskie $98\frac{3}{4}$ d. 4-proc. $85\frac{3}{4}$ d. dto $3\frac{1}{2}$-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska $82\frac{1}{4}$ d.

---

# Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 4 lutego. Zapewniają, że jutrzejszy *Monitor* zapowie odbywanie konferencyi w Paryżu co do sprawy neufchatelskiéj. Znowu szerzy się pogłoska o nałożeniu podatku na koleje żelazne i inne papiery towarzystw akcyjnych.

**Londyn** 3go lutego. Lord-kanclerz zagaił dziś parlament w imieniu i z polecenia królowéj. W mowie od tronu wyraził się między innemi w téj treści: Konferencye zupełnie dopełniły myśli zawartych w traktacie paryskim. Co do Neufchatelu, rzekł kanclerz: Królowa stara się teraz łącznie z Cesarzem Napoleonem o zaprowadzenie stosunków przyjacielskich i spodziewa się z pewnością, że przyjdzie do układu zaszczytnego i zadowalniającego. Następnie zapowiedziane jest przedłożenie papierów tyczących się Neapolu, wzmiankowane o układach prowadzonych z Ameryką pod względem Honduras. Odpowiedzialność za spory z Persyą, spada na rząd Szacha z powodu zajęcia Heratu. O układach pokojowych z Persyą, o których zapewniały dzienniki, nic nie wspomniano w mowie od tronu. Nadmienia ona daléj o zajściach w Kantonie i umiarkowaniu okazywanem dotychczas przez Anglię, pomimo zerwania traktatu. Mowa tronowa poleca następnie ponowienie przywilejów banku i dawnych rozporządzeń pod względem wydawania biletów bankowych przez banki i towarzystwa bankowe. Zresztą ani słowa o innych projektach do praw.

**Londyn** 4 lutego. W czasie rozpraw dzisiejszéj nocy w parlamencie nad adresem na mowę tronową, D'Israeli zaczepił Palmerstona o jego politykę zagraniczną i mniema, że trzeba przeciw niéj wystąpić przez odmówienie gabinetowi kredytu. Francya w upłynionym roku z przychyleniem się rządu angielskiego zagwarantowała skrycie posiadłości włoskie Austryi. Palmerston temu zaprzecza; Francya przyrzekła tylko, że niewtargnie do nich. Po zaczepieniu rządu z wielu stron tak w Izbie wyższéj jako i niższéj, szczególnie ze względu na politykę jego w Persyi, obie Izby przyjęły adres.

**Neapol** 30 stycznia. Dekretem królewskim zwołane są na 15go kwietnia rady powiatowe prowincyj z téj strony Faro. Posiedzenie ich trwać będzie dni 15. Rady obwodowe zwołane na 5go maja obradować będą do 25go maja.

---

Poseł francuski w Dreznie bar. Forth-Rouen wręczył 3go b. m. na uroczystem posłuchaniu królowi Janowi wielki krzyż legii honorowéj.

Co się tyczy sporu persko-angielskiego, ostatnie wiadomości potwierdzają zupełnie nasze mniemanie, że sprawa ta jest jeszcze daleką od zgodnego załatwienia i Persya nie przyjęła jeszcze warunków pokoju podawanych przez Anglię; lecz że jedynie, obok daléj prowadzonéj walki w Afganistanie, rozpoczęły się układy między umocowanym do nich wodzem angielskim a ministrem perskim. Dzienniki indyjsko-angielskie ogłosiły teraz traktat zawarty jeszcze w końcu r. 1855 między Dost-Mohamedem a kompanią wschodnio-indyjską, iż odtąd będą mieli wspólnych przyjaciół i nieprzyjaciół; traktat ten zwrócony jest przeciw Persyi.

*Morning Advertiser* donosi, że admiralicya wydała rozporządzenia, aby jak najprędzéj posłano posiłki dla wzmocnienia wyprawy przeciw Chinom, a do władz angielskich w Kantonie wyprawiła rozkazy, aby użyły energicznych środków w celu zmuszenia Chińczyków do przyjęcia żądań angielskich.

## Przyjechali od 4 do 5 lutego.

HOTEL POLLERA. Lewensohn Michał kupiec z żoną z Rosyi. Dziembowska Ida, hr. Laterano Konstanty z Węgier. Bar. Hagen Gustaw z Galicyi. Zimmermann Emanuel z Wiednia. Gerstenberg Fryderyk z Prus.

*Wyjechali*: Braun Fryderyk kupiec, Fichtner Gustaw kupiec do Lwowa. Kiernicki Konstanty wł. dóbr do Galicyi. Stecki Henryk wł. dóbr do Lwowa. Winner Adolf kupiec do Bilska. Rogojski Leonard do Konty. Lehmann Adolf, Stoeltzner Chrystyan do Wiednia. Lewensohn Michał do Berlina. Bar. Hagen Gustaw do Drezna. Zimmermann Emanuel do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kollatatorowicz Franciszek obywatel z Polski. Aleksander Dobrzyński wł. dóbr z Partynia. hr. Kazimierz Kuczkowski wł. dóbr z Woli. Hel. Sołtykowa obywatelka z Otwinowa. Laura Stoińska wł. dóbr z Otwinowa. Cypryan Piotrowski pleban z Sebnic. Jan Dembiński dzierżawca z Jasła.

HOTEL ROSYJSKI. Marya Nowosielska wł. dóbr z córką z Polski. Fryderyka Schicer obyw. z Miechowa. Edward Ursell urzędnik z Bochni. Feliks hr. Romer pos. dóbr z Inwałdu.

*Wyjechali:* Fryderyka Schier obywat. do Berlina. Edward Ursell urzędnik do Bochni.

## KOLEJ ŻELAZNA
### codziennie.

*Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:*

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

*Przychodzą do Krakowa:*

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

*Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:*

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

*Z Krakowa do Dembicy:*

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

## Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nr. 27 *Krakauer Zeitung*.

**Konkursa.** Posada woźnego w magistracie Tarnowskim (100 złr.) term. do 20 lutego.

**Licytacye.** W dniu 12 lutego o godz. 10 z rana w Makowie dostawa materyałów do naprawy gościńców w okręgu drogowym Makowskim (1472 złr. 10 kr.) — W d. 16 lutego o godz. 10 w Liszkach reparacya kościoła Czernichowskiego.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.
### CENY ZBOŻA
*na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.*

| Wyszczególnienie produktów | I. Gatunku od zr | kr. | I. do zr | kr. | II. Gatunku od zr | kr. | II. do zr | kr. | III. Gatunku od zr | kr. | III. do zr | kr. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Metza pszenicy zim. | — | — | 4 | 11¼ | — | — | 3 | 50 | — | — | — | — |
| „ jaréj do siewu | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ żyta . . . | — | — | 2 | 15 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ jęczmienia . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ owsa . . . | — | — | 1 | 37½ | — | — | 1 | 30 | — | — | — | — |
| „ konicz. czerw | — | — | 27 | 30 | — | — | 25 | — | — | — | — | — |
| „ grochu . . . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ jagieł . . . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| funt mięsa wołowego z grubego bydła | — | — | — | 9 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| funt mięsa wołowego z drobn. bydła | — | — | — | 7½ | — | — | — | — | — | — | — | — |
| funt polędwicy woł. | — | — | — | 10½ | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Metza fasoli . . . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ ziemniaków . | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Cet. siana wagi wied. | — | — | 1 | 40 | — | — | 1 | 30 | — | — | 1 | 22½ |
| „ słomy „ | — | — | 1 | 7½ | — | — | 1 | — | — | — | — | — |
| Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr. | — | — | 2 | 30 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Okowity . na 80 „ | — | — | 1 | 40 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Szumówki garn. . . | — | — | — | 55 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Masła czystego garn | — | — | 3 | 15 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Jaj kurzych kopa . | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Drożdży wanienka z piwa marcowego | — | — | 2 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| detto „ dubeltow. | — | 45 | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kaszy jęczm. ⅛ meca | — | — | — | 24 | — | — | — | 21 | — | — | — | 20 |
| „ częstochow. „ | — | — | 1 | 15 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ pszennéj . „ | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ perłowéj . „ | — | — | 1 | — | — | — | — | 52½ | — | — | — | — |
| „ tatarczanéj „ | — | — | — | 45 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ „ przetar. „ | — | — | — | 41 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Mąki z pod krupek „ | — | — | — | 20 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Pencaku ⅛ meca . . | — | — | — | 48 | — | — | — | — | — | — | — | — |

Z Magistratu m. Krakowa 3 lutego 1857 r.
*Skrzydelka* Sekr. Mag.

Delegowani obywatele: *Wawrzyniec Cengler.* — Komissarz targowy *Teofil Wesper.*



### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | Godzina | Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | Stan ciep. podług Reaumira | Wilgotn. powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru | Stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 4 | 2 | 329''' 51 | −3°8 | 84 | pn. wschodni słaby | pogoda z chmurami | | | |
| | 10 | 329 94 | −3 6 | 97 | „ | chmurno | | −3°2 | −1°8 |
| 5 | 6 | 330 95 | −6 9 | 100 | pn.pn. wschodni słaby | „ | | | |

*Antoni Kłobukowski* Redaktor odpowiedzialny. — W Drukarni Czasu. — *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.